

Ppor. Władysław Strabel, b.  
żołnierz armii cesarstwa  
niemieckiego kawalerem Orderu  
Virtuti Militari i komendantem  
Obwodu Chorzowskiego ZWZ-  
AK

Przez

Mieczysław Starczewski

-

17 lipca 2022



Ppor. rez. hm Józef Skrzek „Gromek”



Michał Rymer „Castor”



Ppor. rez. inż. Józef Szmechtła „Jankow”



por. rez. mgr Józef Korol „Starosta”



Mieszkańcy jednego z domów w Chorzwie podczas kopania okopów przed nim w VIII 1939 r.

To życiorys niezwykle powiązany ściśle z wydarzeniami narodowymi ostatniego stulecia. Uczestniczył w I wojnie światowej w mundurze żołnierza niemieckiego, aby po zawieszeniu broni (w 1918 r.) powrócić 14 listopada 1918 r. do Zaniemyśla i zostać członkiem Zarządu Rady Żołnierskiej (Soldatenrad). Z ochotników zorganizował oddział, wyszkolił i brał z nim udział w rozbrajaniu Niemców w Zaniemyślu i w okolicznych miejscowościach a następnie w Poznaniu i w Gnieźnie. Uczestniczył w wojnie polsko-sowieckiej 1920 r., a po jej zakończeniu pozostał w WP, aby bronić Polski we IX 1939 r. a następnie zostać członkiem konspiracyjnych sił wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego.

Władysław Strabel ( 1897- 1942 ), ps. „Władysław”, „Kruk”, chor. WP a ppor. AK, uczestnik I i II wojny światowej oraz wojny polsko-sowieckiej 1920 r., komendant Obwodu Chorzowskiego ZWZ-AK.

W. Strabel urodził się 13 czerwca 1897 r. w Czarnotkach ( pow. Środa), syn Wilhelma i Franciszki z d. Banach. Rodzina jego była w swej świadomości rdzennie polska i legitymowała się przynależnością do katolickiej grupy wyznaniowej. Rodzice pielęgowali tradycje polskie i w duchu patriotyzmu jego wychowywali. Do szkoły ludowej uczęszczał w Zaniemyślu. Po jej ukończeniu w 1911 r. pomagał rodzicom w gospodarstwie rolnym. W

początkach 1914 r. rozpoczął pracę w budownictwie w Zaniemyślu, ucząc się zawodu. Tu wstąpił do Towarzystwa Polskiego i aktywnie uczestniczył w jego działalności – w I połowie 1914 r. ukarany m.in. grzywną 50 Mk za manifestowanie polskości.

15 lipca 1916 r. powołany został do wojska niemieckiego i skierowany do 29. Pułku Saperów w Poznaniu. Po przeszkoleniu rekruckim wyjechał z pułkiem na front zachodni. We Francji uczestniczył w wielu bitwach. Pod koniec 1917 r. awansowany został do stopnia starszego szeregowego, zaś latem 1918 r. został ranny i przebywał w szpitalu. Po zawieszeniu broni (w 1918 r.) powrócił 14 listopada 1918 r. do Zaniemyśla, gdzie został wybrany do tworzącego się, wyłącznie z żołnierzy Polaków byłego zaboru pruskiego, Zarządu Rady Żołnierskiej (Soldatenrad). Na czele Zarządu stanął adwokat Józef Wysocki, który polecił jemu zorganizowanie oddziału z ochotników. Strabel pod koniec listopada zadanie wykonał i przystąpił do jego szkolenia wojskowego. Przy pomocy mieszkańców oddział ten wyekwipował. Jako jego dowódca podporządkowany został komendzie powiatowej w Środzie. Z jej polecenia przystąpił do rozbrajania Niemców w Zaniemyślu i w okolicznych miejscowościach [\[1\]](#).

27 grudnia 1918 r. Strabel z podległym sobie oddziałem wyruszył do Poznania, gdzie aktywnie uczestniczył w walkach ulicznych przeciwko siłom niemieckim oraz w obsadzeniu dworca kolejowego i rozbrajaniu żołnierzy niemieckich przybywających transportami kolejowymi m.in. z Berlina. Następnie współuczestniczył w opanowaniu koszar w tym mieście. Po wykonaniu tego zadania otrzymał rozkaz od ppor. dr. Ludwika Rządковского uczestniczenia w podobnej akcji w Gnieźnie. Po opanowaniu tego miasta powrócił z żołnierzami do Środy, gdzie jego oddział wcielony został do baonu średniego jako 2 pluton w 2 kompanii. 2 stycznia 1919 r. awansowany został do stopnia kaprała.

8 stycznia 1919 r. przybyła 2 kompania por. Leona Kasprowiaka na front północny w rejon Szubina. Pluton kpr. Strabela uczestniczył w zdobyciu tej miejscowości i w natarciu aż po Rynarzewo. Siły niemieckie zmuszono do wycofania się na linię Noteci. 2 pluton przez blisko miesiąc był na pierwszej linii frontu. 8 lutego 1919 r. brał on udział w odparciu uderzenia Grenzschtzu z Nakła na Kcynię. Niemcy dążyli do przełamania frontu i otwarcia drogi na Poznań. Strabel wyróżniał się w tej walce, wspólnie z żołnierzami załamał natarcie niemieckie w okolicy Szczepic a następnie przeszedł do kontrataku na białą broń. Przeciwnik nie wytrzymał tego uderzenia i wycofał się, lecz ciężko ranny został Strabel. Z żołnierzami swojego i wspomagającego plutonu z 2 kompanii zdobyli m.in.: 3 haubice 150 mm, 4 armaty 105 mm, armatę połową 75 mm, tabory i do niewoli wzięli ok. 180 jeńców. [\[2\]](#)

Strabel przewieziony został do szpitala w Poznaniu. Za wykazane męstwo na polu walki awansowany został 28 lutego 1919 r. do stopnia sierżanta. Po wyleczeniu powrócił do batalionu średniego na stanowisko zastępcy dowódcy plutonu. 26 sierpnia 1919 r. przeniesiony został do Baonu Szturmowego we Wrześni, gdzie został dowódcą kompanii. Z kompanią tą ochraniał granicę na Górnym Śląsku od 25 stycznia 1920 r. Przez blisko 5 miesięcy współpracował z POW Górnego Śląska. Po włączeniu tego baonu do 167. Pułku Piechoty (późniejszy 75. PP) skierowany został 22 maja 1920 r. na front Litewsko-Białoruski, gdzie dowodził 15 kompanią. Pułk dowodzony przez ppłk. Władysława Langnera toczył krwawe walki z siłami sowieckimi podczas

których poniósł olbrzymie straty. We wszystkich walkach tego pułku aż do 4 lipca 1920 r. uczestniczył sierż. Strabel. W dniu tym został ranny podczas natarcia pod Filipowem i przewieziony do szpitala w Wilnie a następnie do szpitala w Poznaniu. Pułk wycofany został z frontu 24 VIII 1920 r. i skierowany został do Inowrocławia. Tam zwolniono wszystkich Ślązaków, aby mogli wziąć udział w plebiscycie górnośląskim 20 III 1921 r. [3]

Sierż. Strabel po wyleczeniu otrzymuje przydział do Baonu Zapasowego w Poznaniu, zaś 29 stycznia 1921 r. powraca do 167. PP. Po kilku dniach ( 6 lutego) zostaje oddelegowany do Okręgowej Szkoły Podoficerskiej nr VI w Śremie na instruktora. Przełożeni docenili jego wiedzę i kwalifikacje wojskowe oraz predyspozycje do szkolenia młodszej kadry dowódczej. Umiejętnie łączył wiedzę teoretyczną z praktycznym szkoleniem, wykorzystując bogate doświadczenie wyniesione z pól bitewnych z I wojny światowej, powstania wielkopolskiego i wojny polsko-sowieckiej 1920 r. W stosunku do siebie był wymagający i tego samego wymagał od podwładnych, ale był dla nich taktowny. Te cechy charakteru i wiedzy docenili w pełni przełożeni, dając temu wyraz w awansowaniu na chorążego z dniem 1 października 1921 r. Wystąpili też o odznaczenie Krzyżem Walecznych. [4]

16 stycznia 1922 r. został dowódcą kompanii broni specjalnej w wielkopolskim baonie szkolnym w Śremie. Dowódca tego baonu kpt. Jernajczyk oceniając chor. Strabla napisał 13 marca 1922 r. : „ ... Żołnierz bardzo dobry, odważny i zdyscyplinowany. Posiada poczucie godności munduru żołnierskiego. Jako dowódca kompanii bardzo dobry, fachowiec broni specjalnej, instruktor dzielny i w służbie bardzo obowiązkowy. Pełni służbę bez zarzutu...”. Kolejne opinie, aż do 1939 r., są podobne, np. zastępca dowódcy 75. PP ppłk. Julian Skokowski podkreślał, że jest „bardzo dobry”. Podobną opinię prezentował dowódca tego pułku ppłk. Wacław Klaczyński. Do tego pułku powrócił chor. Strabel 18 listopada 1926 r. na stanowisko oficera młodszego w 2 komp. ckm. Wcześniej ukończył 4 miesięczny kurs chorążych ( 1 II – 30 VI 1923 r. ) w Centrum Szkolenia Piechoty nr 1 w Chełmie.

W 75. PP chor. Strabel dał poznać się też jako dowódca bezkompromisowy i konsekwentny w realizacji zadań. Uwagę zwraca fakt, że nie będąc oficerem dowodził różnymi kompaniami w czasie pokoju, jak też w czasie wojny. Nie mógł awansować na oficera, ponieważ nie miał matury. Pomimo tego wyznaczany był na stanowiska oficerskie [5]. We wrześniu 1939 r. był dowódcą 1 plutonu w 2 kompanii ckm. Nie zawiódł przełożonych, czemu dał wyraz w licznych bitwach toczonych przez 75. PP, począwszy od natarcia na Glinkę-Zuble-Żwaków ( 2 IX 1939 r.) podczas którego żołnierze tego pułku przyczynili się do zatrzymania oddziałów z VIII. Korpusu gen. piech. Ernsta Buscha. W walce tej wyróżnił się m.in. chor. Strabel i ppor. rez. Ksawery Lazar. [6] Jeszcze niejednokrotnie wykazywał się odwagą podczas walk odwrotowych na przestrzeni 450 km, w tym w próbie przerwania pierścienia okrążenia pod Tomaszowem. Z żołnierzami II batalionu tego pułku uderzył niespodziewanie na Ulów, który zdobyto nocą z 19 na 20 IX 1939 r. Natomiast w godzinach rannych 20 IX 1939 r. [ok. godziny 7.00] z pułkiem uczestniczył w natarciu na Tomaszów, które się załamało. W czasie tej bitwy został ranny a nie zabity jak zameldowano przełożonym. Za wykazywane męstwo w walkach obronnych na Śląsku i podczas odwrotu aż po Tomaszów, nieustępliwość w walce, waleczność, odznaczony został najwyższym orderem

wojennym-Virtuti Militari V klasy jako jeden z 36 żołnierzy tego pułku. Możliwe, że dostał się do niewoli i po podleczeniu został zwolniony jako Ślązak. Do Chorzowa powrócił pod koniec 1939[7].

W grudniu 1939 r., zwerbowany został do SZP-ZWZ przez Ksawerego Lazara „Flaminga” i wszedł w skład kierownictwa obwodowego w Chorzowie[8]. Obaj członkowie kierownictwa obwodowego wykazywali nadzwyczajną aktywność organizacyjną. Łącznicy codziennie wysyłani byli przez nich do poszczególnych miejscowości, gdzie inspirowali kierownictwa terenowe do poszerzania zasięgu organizacji i jej wzrostu liczebnego. Na podległym sobie terenie stworzyli liczną organizację, do której przyjmowano głównie osoby po odbytej służbie wojskowej.

Z polecenia ppor. rez. mgr. Józefa Korola-komendanta Okręgu Śląskiego ZWZ przygotowywali oni plan powstańczy, który miano urzeczywistnić wiosną następnego roku, czyli jednocześnie z przygotowywanymi przeciwko III Rzeszy działaniami bojowymi Wojska Polskiego we Francji. W grudniu 1939 r., wg oceny hitlerowskiego aparatu bezpieczeństwa, tworzenie organizacji zostało zakończone. Niemcy oceniali, że liczyła ona wówczas już kilka tysięcy członków, w tym w Rudzie Śląskiej 1200, zaś Obwód Chorzowski 642 członków już w początkach listopada 1939 r., w tym : 5 oficerów, 5 podchorążych, 67 podoficerów, 565 szeregowych[9]. W kolejnych tygodniach zwerbowano do organizacji kolejnych członków. Wzrost liczebny organizacji był też zasługą Strabela. Z jednej strony zadanie miał ułatwione, bo wyszkolił co najmniej kilkanaście tysięcy żołnierzy ze Śląska, w tym znaczną liczbę z Chorzowa i okolic, co było czynnikiem sprzyjającym w pozyskiwaniu do ZWZ. Z drugiej strony był powszechnie znany w Chorzowie i mógł zostać wydany gestapo przez kogoś jako były żołnierz zawodowy. Do takiej sytuacji nie doszło, co wskazuje, że był pozytywnie oceniany przez byłych swoich żołnierzy i cieszył się wśród nich zaufaniem. Znajomość języka niemieckiego ułatwiała poruszanie się w terenie, w tym też służba wojskowa w armii niemieckiej podczas I wojny światowej. Te czynniki sprzyjały w pozyskiwaniu przez niego do organizacji byłych swoich żołnierzy z 75. PP.

Przygotowanie fachowe chor. Strabla, doskonała znajomość terenu, doświadczenie konspiracyjne a z drugiej strony pewność i rozwaga, umiejętność współpracy z przełożonymi i podwładnymi predysponowały jego do dowodzenia obwodem. Na Śląsku stopień wojskowy nie odgrywał większej roli w wyznaczeniu na stanowiska dowódcze w SZP-ZWZ a tylko przygotowanie i wiedza wojskowa, np. Okręgiem Śląskim ZWZ dowodził ppor. rez. Po rozbiciu tego okręgu w grudniu 1940 r., w tym też Obwodu Chorzowskiego ZWZ, był jednym z pierwszych, który przystąpił do odtwarzania jego struktury w Chorzowie. Osobiście i poprzez łączników docierał do ocalałych członków terenowej kadry dowódczej, wyznaczając na komendantów placówek i dowódców sekcji, drużyn i plutonów. Ta aktywność konspiracyjna chor. Strabela doceniona została nie tylko przez ppor. rez. hm. Józefa Skrzeka „Gromka”-dowódcę Inspektoratu Katowickiego ZWZ, ale też komendę Okręgu Śląskiego ZWZ. Dlatego nie tylko wyznaczony został w marcu 1941 r. na dowódcę Obwodu Chorzowskiego ZWZ, ale awansowany został do stopnia podporucznika przez gen. bryg. Stefana Roweckiego „Grota”. Jako komendant obwodu potwierdził swoje wysokie kwalifikacje wojskowe i umiejętność dowodzenia większymi zespołami ludzkimi, które



przygotowywał do wystąpienia powstańczego. Obwód Chorzowski ZWZ znowu zaczął odgrywać czołową rolę w przemysłowej części Śląska [10].

Strabel w swojej działalności doceniał rolę propagandy w oddziaływaniu nie tylko na członków, ale społeczeństwo. Powszechnym zjawiskiem była prowadzona nie tylko w Chorzowie propaganda szeptana. Z kolei z inspiracji Ksawerego Lazara „Flaminga” i pod jego kierownictwem zaczęto wydawać gazetę konspiracyjną „Świt”, w której kolportaż zaangażował się Strabel. Naczelnym Prokurator Rzeszy przy Trybunale Ludowym stwierdził 20 listopada 1942 r. w uzasadnieniu wyroku przeciw kierownictwu śląskiemu ZWZ, że organizacja ta od początku swej działalności przykładła szczególną wagę do propagandy: „... Prowadzono żywą propagandę szeptaną i wszędzie rozpowszechniano tworzone w tym celu własne piśmiennictwo w formie nielegalnych gazet i ulotek. Przy werbowaniu członków wykorzystywano przede wszystkim spowodowane wojną ograniczenia w nabywaniu dóbr konsumpcyjnych, dla Polaków obostrzone (...). Aby uwiarygodnić sukces sprawy polskiej już w najbliższej przyszłości, rozpowszechniano w szerokim zasięgu wiadomości zagranicznych stacji radiowych. Te kłamliwe doniesienia miały znaczny udział w tym, że bardzo szerokim warstwom zdołano wpoić wiarę w pokonanie Nieniec przez mocarstwa zachodnie, a w związku z tym w odrodzenie Polski. Informacje stacji zagranicznych stanowiły również stale pojawiającą się rubrykę wydawanej przez organizację w Okręgu Śląskim nielegalnej gazety „Świt”. Pismo to przyswoiło sobie w pełni metody wrogiej propagandy zagranicznej i prześcigało się w ciężkim znieważaniu Führera i instytucji niemieckich. Judzącymi artykułami wzniecało ono ponadto stale nienawiść przeciw „niemieckim ciemężcom” i podtrzymywało nadzieję ludności polskiej na odrodzenie się Polski...” [11].

Strabel i podlegli jemu członkowie oddziaływali na ludność tego miasta i troszczyli się o zachowanie swojej tożsamości, o przetrwanie tu na Śląsku. Nic więc dziwnego, że taka walka o polskość, zepchnięta stałą presją germanizacyjną do kręgów najbliższej rodziny, nie mogła się legitymować ani żadnymi głośnymi, spektakularnymi akcjami, ani masowością. W daleko większym stopniu niż gdzie indziej, tak jak poprzednio, jeszcze przed powstaniem śląskimi, głównie dom określał tu i przetrwanie, i wymiar wychowania narodowego.

Zresztą w tym duchu oddziaływały też miejscowe organizacje konspiracyjne, głównie ZWZ. „Zryw”, organ ZWZ w Chorzowie, w kwietniu 1940 roku apelował: „Każdy dom niech będzie wiecznym niegasnącym ogniskiem patriotyzmu. Dzieci zmuszone chodzić do szkół niemieckich w domu niech znajdą odpowiedź na wszystkie kłamstwa, wpajane co dzień w ich młode łatwowieczne serca [...] patriotyzm i miłość ojczyzny musi stać się czymś tak codziennym, by nie można było bez tych uczuć żyć, musi wejść w krew, stać się chlebem i powietrzem. To jest najważniejszym obowiązkiem wszystkich” [12].

Właśnie w domu wielu chorzowian była Polska, Niemcy zaś za progiem, zwłaszcza w latach, gdy na ulicach i w urzędach wszędzie rozbrzmiewał język niemiecki, a za mówienie po polsku groziły dotkliwe kary i szykany. Jak pisze F. Biały, chorzowianin, znający z autopsji lata okupacji w mieście: „Zakazowi używania języka polskiego towarzyszyła swoista „propaganda milczenia”. Po zarządzeniu wprowadzającym język niemiecki do obrzędów religijnych, wierni, po zaintonowaniu w kościołach pieśni niemieckich, milczeli” [13].

Skądinąd wiemy, że popularne były także tzw. msze łacińskie. Były to ciche msze bez śpiewów i modlitw zbiorowych. Okazją do organizowania spontanicznych manifestacji polskości były niejednokrotnie pogrzeby zmarłych Polaków.

Manifestacje polskości nasilały się w miarę przedłużania się okupacji. Najpowszechniejszym jej przejawem było używanie języka polskiego. Języka używanego zrazu nieśmiało, jedynie w zaciszu domów, w wąskim gronie zaufanych znajomych, z czasem wychodzącego coraz śmielej i powszechniej na ulice. Na niewiele zdały się surowe zakazy i spadające na nieposłusznych kary. Część Niemców za ten stan rzeczy obwiniła przebywających w mieście polskich robotników przymusowych, którzy jakoby niekorzystnie wpływali na miejscową ludność. Inni brali to za przejaw jej bezmyślności. Inaczej zapatrywał się na to kierownik partii hitlerowskiej w Chorzowie – W. Schneider, który w połowie 1942 roku dowodził nie bez racji: „[...] nie byłbym zdania, że ten stan wynika z bezmyślności, raczej widzę w tym pewien rodzaj opozycji”[\[14\]](#).

Ta aktywność Strabla też w propagandzie zwróciła uwagę hitlerowskiego aparatu bezpieczeństwa. 10 czerwca 1942 r. został aresztowany przez gestapo i osadzony w zastępczym więzieniu policyjnym w Mysłowicach [Ersatz-Polizei Gefängnis in Myslowitz], gdzie niejednokrotnie był brutalnie przesłuchiwany. W czasie tak ciężkiego śledztwa nie załamał się, potwierdzał tylko fakty znane już gestapo a uzyskane od aresztowanych członków[\[15\]](#). Widocznie gestapo doszło do przekonania, że nie przedstawia dla nich większej wartości, bo powtarzał fakty już im znane. Postanowili przekazać jego sądowi policyjnemu, który w zasadzie skazywał na śmierć. Oskarżony został m.in. o należenie do polskiej organizacji wojskowej, której celem było osłabienie siły obronnej Niemiec i odporności narodu niemieckiego poprzez przeprowadzane akcje sabotażowo-dyweryyjne podległych jemu członków, prowadzenie destrukcyjnej propagandy, przygotowywania powstania na podległym jemu terenie i oderwanie ich od III Rzeszy i włączenie w skład państwa polskiego, które zamierzano odbudować. Wyrok mógł być tylko jeden – śmierć.

Sąd policyjny na posiedzeniu w dniu 21 września 1942 r. skazał jego na tę karę. Do obozu koncentracyjnego w Auschwitz przewieziony został 9 października 1942 r. i w dniu następnym rozstrzelany pod ścianą śmierci. Obowiązek wobec Ojczyzny spełnił z honorem, bo był nieugiętym i jej bohaterskim żołnierzem, walczącym o wolną i niepodległą Polskę w jej konspiracyjnych siłach zbrojnych. W pełni zasłużył na umieszczenie w panteonie Polski Walczącej. Należy ocalić pamięć autentycznego bohaterstwa i miłości Ojczyzny, dla której ppor. Strabel oddał życie, aby kolejne pokolenia żyły już w wolnej i demokratycznej Polsce. Wierny pozostał prawu umiłowania Boga, Ojczyzny i Człowieka. Umiłowania prawdziwego i szczerego, czego dowodem jest Jego życie.

**Autorzy tekstu: Monika Kaźmierczyk, płk. w st. spocz. dr Mieczysław Starczewski**

[1] Strabel Władysław. Życiorys i inne dokumenty. CAW. Akta personalne ( Ap) 31 458 i inne dokumenty w tej teczce.

[2] L. Kasprowiak. W sprawie walk powstańczych pod Szubinem i Nakłem (w:) Kurier Poznański, 1 II 1929 r.

[3] W. Strabel. Do Komisji Kwalifikacyjnej Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości w Warszawie. Chorzów 12 VIII 1937 r., CAW, sygn. MN 9 XI 1932 i inne dokumenty w tej teczce;

[4] Wniosek na odznaczenie KW chor. Władysława Strabela. Śrem 13 III 1922 r., CAW, sygn. KW 116/S-3815;

[5] ; Rozkazy dzienne 75 PP z lat 1926-1939. CAW, sygn. I.320.75.5 do I.320.75.29.

[6] W sierpniu 1939 r. ppor. rezz. Ksawery Lazar został zmobilizowany w ramach I rzutu do 75. Pułku Piechoty i skierowany do 2. kompanii ckm por. Edwarda Jędrzejowskiego z II batalionu dowodzonego przez mjr. Józefa Suchodolskiego. Uczestniczył w obronie ziemi śląskiej w rejonie Tychy – Kobiór – Żwaków, gdzie nie tylko powstrzymano natarcie sił niemieckich, ale nawet odbito Żwaków. Z pułkiem tym walczył na całym jego szlaku bojowym, począwszy od Śląska, a skończywszy Strabel i Lazar w rejonie Tomaszowa Lubelskiego i Ulowa dostali się do niewoli, z tym iż ten pierwszy był ranny. Po ok. 2 tygodnie Lazar jako Ślązak został z niej zwolniony i powrócił na Śląsk

[7] J. Przemsza-Zieliński. Księga wrześniowej chwały pułków śląskich, t. 1. Katowice 1989; J. Przemsza-Zieliński. Śląski front. Obrona Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego we wrześniu 1939 r. Sosnowiec 1999;

[8] Ppor. rez. Ksawery Lazar po zwolnieniu z niewoli, powrócił w początkach X 1939 r. na Śląsk, zaraz nawiązał Łaskukontakt z ppor. rez. mgr. Józefem Korolem-twórcą konspiracyjnej organizacji Polski Ruch Wolnościowy (PRW), którego bazę stanowili członkowie z sieci dywersji pozafrontowej. Prawdopodobnie z ich inspiracji Korol zmienił jej nazwę na Polską Organizację Partyzancką ( POP ), nawiązując do wcześniejszych działań partyzanckich sprzed kilku tygodni na Śląsku a jednocześnie przysłej formy walki na tym terenie, która przekształcona zostanie w zryw powstańczy ludności śląskiej. To była organizacja masowa o charakterze wojskowo-cywilnym. POP podporządkowała się w początkach grudnia 1939 r. Służbie Zwycięstwu Polski [SZP], która przekształcona została w Związek Walki Zbrojnej [ZWZ]. Przez Korola wyznaczony został na komendanta Obwodu Chorzowskiego SZP-ZWZ..

[9] Stan liczebny na 1 XI 1939 r. Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciw Narodowi Polskiemu, sygn. 395/464, s. 134 [przekaz anodo IPN w Warszawie]



[10] Z. Kapała, M. Starczewski. Ruch oporu w Chorzowie w latach 1939-1945 (w:) Chorzowianie w II wojnie światowej, pr. zb. pod red. Z. Kapały. Chorzów 1966 s. 65 i n.

[11] Podpis niwczyt, Anklageschrift . Den ehemaligen Lehrer Karl Kornas aus Petrowitz[...]. Berlin 20 XI 1941, s. 6 [odbitka ksero w zb. autorów],

[12] Zryw nr 4 z 7 IV 1940 r.

[13] F. Biały. Okres wojny i okupacji [w:] Chorzów. Zarys rozwoju miasta, pod red. J. Kantyki. Katowice 1977, s. 173

[14] Tamże, s. 196.

[15] Verzeichnis der bereits festgenommenen Funktionare der ZWZ ( dokum. udostępniony M. Starczewskiemu przez J. Ciepłego.